

 Urząd Miasta Żyrardowa	Interpelacja, Wniosek radnego RMŻ	Strona 1 Stron 5
--	--	---------------------

 URZĄD MIASTA ŻYRARDOWA
 BIURO RADY MIASTA ŻYRARDOWA

Wpłynęło dnia: 22.06.17r

Nr akt: 2017-17475 Wniosek radnego Arkadiusza Sowy.....

Ilość załączników:

Podpis: 1. Naly z dnia 23 czerwca 2017 r.....

w sprawie raportu z prac Zespołu ds. Upamiętnienia Historii Miasta Żyrardowa

 URZĄD MIASTA ŻYRARDOWA
 SEKRETARIAT
 Wpłynęło dnia: 26.06.2017

Nr akt:

Ilość załączników:

Podpis: 121

Treść wniosku:

Odnośząc się do raportu Zespołu ds. Upamiętnienia Historii chciałbym wyrazić uznanie dla jego prac. Sądzę, że gdy wnioski wniesione przez Zespół ds. Upamiętnienia Historii zostaną zrealizowane będziemy bliżsi stwierdzeniu, że Żyrardów jest wolny od reliktyw komunizmu.

Chciałbym jednak prosić, by ulicę Franklina Delano Roosevelta zastąpić ulicą Ronalda Regana - nieustrzonego wojownika antykomunizmu. Rozumiem, że bardziej poprawną politycznie jest propozycja Wodorowa Wilsona, który gdzieś patronował w okresie PRL. Nie da się zakwestionować zasług prezydenta Wilsona dla odzyskania niepodległości w 1918 r. W czternastopunktowym orędziu (8-I-1918r.) zwierającym program pokojowy w trzynastym punkcie opowiedział się za odbudową niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza. Optuję jednak mimo wszystko za wielkim przyjacielem Polaków, znieprawionym przez komunistów Ronaldem Reganem. Chyba dlatego tak trudno jest uszanować tę postać w Polsce – ostatnio taka próba zastąpienia ulicy Franklina Delano Roosevelta ulicą Ronalda Regana miała miejsce w Łodzi. Została skutecznie zablokowana głosami SLD... Czy w naszej radzie są kryptoSLDowcy? Pozwolicie państwo, że pokrótce przypomnę zasługi Ronalda Regana dla Polski.



Antykomunizm Reagana miał swój początek w niezgodzie na los narodów podbitych przez Sowiety. Krucjata wolności, której stał się jednym z liderów, we wczesnych latach 50 właśnie naszej wolności dotyczyła. Zaowocowała m.in. powstaniem Radia Wolna Europa i „Tygodniem Narodów Ujarzmionych”. Z czasem jakiegokolwiek uroczystości na rzecz tych narodów zanikły. Nie dla Reagana. Wtedy, gdy nie był jeszcze prezydentem, i wtedy, gdy nim został. W różnych mediach stale i wciąż mówił o naszym zniewoleniu.

Dla przykładu trochę cytatów. – „Nie zapewnimy sobie bezpieczeństwa, nie uwolnimy się od strachu – opierając swoją politykę na tak skrajnie niemoralnej zasadzie, że mówimy ludziom za żelazną kurtyną, by zrezygnowali z marzeń o wolności, bo w trosce o własną skórę postanowiliśmy przejść do porządku nad ich losem i starać się dogadać z tymi, którzy ich zniewolili” (1964 r.). – „Nie są wielkie geograficznie, ale przecież zamieszkują je miliony ludzi takich jak my, dzielących naszą kulturę i nasze wartości” (na filmie na rzecz Krucjaty wolności, wczesne lata 50.). – „Nie możemy decydować o podżywaniu czyjegoś braku wolności, bo nie chodzi o naszą wolność”. „Nieco mniej odprężania, rozmów i porozumień z Politbiurami, nieco więcej wsparcia, pomocy i troski dla tych, którzy za żelazną kurtyną przeciwstawiają się komunizmowi” (z audycji radiowych, lata 70.).

Parę lat temu odkryto zbiór kartek, na których Reagan opracowywał (zmieniał, poprawiał) swoje audycje radiowe (1976–1979, cotygodniowe, liczba słuchaczy 20–30 mln). A wśród nich wstrząsający mały esej „Las Katyński” (kwiecień 1976 r.).

Już uprzednio, w latach 1964–1965, nakręcił dwa filmy dokumentalne, których był narratorem. Pierwszy – „Prawda o komunizmie” – mówił m.in. o pakcie Hitler–Stalin i właśnie o masakrze w lesie katyńskim. Filmy miały „przebudzić świat”.



Uczestnicząc w polskich uroczystościach Dnia Pułaskiego (1983 r.), w nawiązaniu do zestrzelenia niedługo przedtem przez ZSRR koreańskiego samolotu pasażerskiego powiedział, że ów akt „doskonale pasuje do tych, którzy zamordowali 15 tys. polskich oficerów w Katyniu. Nie możemy pozwolić, by świat zapomniał o tej zbrodni. I nie pozwolimy”. „Świat” jednak od dawna zapomniał. Ale Reagan – nie.

Nie zapomniał też o Powstaniu Warszawskim, nie mylił go z innym. W 1984 r. obchodzono uroczyste w Białym Domu 40 rocznicę jego wybuchu, a Reagan mówił o wolnej Polsce, która rychło powstanie. Także w lipcu 1983 r. uroczyste inaugurując wznowiony Tydzień Narodów Ujarmionych, oznajmił ludziom pozostającym za żelazną kurtyną, że nie uznaje ich niewoli za coś trwałego, kierując szczególnie słowa otuchy do Polaków.

W lutym 1987 r. podkreślając, że w Polsce nadal płonie ogień wolności, przypomniał polskie hasło: „Za naszą i waszą wolność” i dodał: „To jest także nasze hasło. To coś więcej niż hasło; to program działania”.

Korespondowało to z jego odręczną notatką, którą, niemal od razu po 13 grudnia 1981 r. sporządził niejako dla samego siebie: „muszę doprowadzić do wolnych wyborów w Polsce”.

Jedna z pierwszych NSDD – wprowadzonych przez Reagana specjalnych, utajnionych dyrektyw – mówiła o uwolnieniu Europy Wschodniej spod panowania ZSRR.

Jeszcze latem 1988 r., zauważając, że podczas 2765 dni jego administracji komuniści nie zdobyli „ani cala ziemi” (w poprzednich sześciu latach opanowali kolejne 10 krajów) Reagan przypisał ten sukces w dużej mierze... Polsce. „Wolność to sprawa uniwersalna i wieczna” – stwierdził, inaugurując Dni Dziedzictwa Polsko-Amerykańskiego.



Tylko z roku 1983 mamy 216 stron z wypowiedziami Reagana na temat naszego kraju. Z codziennego briefingu prezydenta wyodrębniono osobny dział poświęcony tylko Polsce. Bardzo długi czas pierwsze poranne spotkanie prezydenta z najważniejszymi współpracownikami zaczynało się od pytania Reagana o Polskę. Przywódca zza oceanu dawno, dawno temu pierwszy użył także modnego dziś sformułowania: „Polska jest najważniejsza”.

Nigdy nie widziano Reagana równie zdeterminowanego jak po 13 grudnia 1981 r. Warto to skonstrastować z opinią kanclerza Helmuta Schmidta. W długo utajnionych wypowiedziach w Waszyngtonie (styczeń 1982 r.) postawę Reagana wręcz wyśmiał. Uważał, że Sowieci uznają Polskę za „swoją” i każdy, kto uważa, że może obalić powojenny podział w Europie, karmi się absurdalnymi iluzjami. Uzupełnił to „sympatyczną” uwagą – wyraził „poważne wątpliwości”, czy Polacy ze swoimi cechami są w ogóle zdolni do życia w wolności. A w ówczesnym amerykańskim Departamencie Stanu wielu sądziło, że postawa Reagana jest „idealistycznie naiwna”. Bo Polska jest „stracona”.

Naszym obowiązkiem jest docenienie prawdziwych przyjaciół Polski, którzy nigdy nie zwątpili w Polaków.

Kolejną kwestią, na którą chciałbym zwrócić uwagę to Aleja Niepodległości w Żyrardowie. W Żyrardowie istnieje taka ulica choć trudno uznać ją za pełnoprawną ulicę. Jest to zarośnięta do niedawna krzakami ścieżka o gruntowej nawierzchni, o długości około 50 m. Prostopadła do ulicy Okrzei, między budynkiem KRUS-u , a rowem burzowym – stwarza przygnębiające wrażenie. Ulica ta ani nie jest oznaczona jakąkolwiek tablicą, ani znajduje się tam jakakolwiek posesja. Ktoś kto nazwał w ten sposób tę zarośniętą ścieżkę najpewniej zakpił sobie z niepodległości i wykazał lekceważący stosunek do patronatu tej ulicy. **To należy zmienić!**



Nadal jestem przeciwny temu, by patronem ulicy był znany przeciwnik niepodległości Polski Ludwik Waryński. Nie możemy kultywować pamięci o ludziach, którzy byli przeciwni polskiej niepodległości. Bo to tak jakby nie rozumieć i nie doceniać znaczenia tej wartości, jakby była pojęciem abstrakcyjnym, czy relatywnym.

To bardzo niebezpieczne myślenie szczególnie wśród grona przedstawicielskiego. A niepodległość jest wartością, od której zależy nasze być albo nie być nie tylko jako zbiorowości, ale także w aspekcie indywidualnym. Proszę Szanowną Radę, by tego nie lekceważyła. Proponuję by aktualną ulicę Ludwika Waryńskiego nazwać Aleją Niepodległości.

Moje wątpliwości budzi także nazwanie ulicy Ziemowita Skibińskiego, którego osiągnięcia doceniam i szanuję. Była to jednak postać, której niekwestionowane zasługi wiążą się raczej z określonym środowiskiem lokalnym Poddębic oraz ziemi łódzkiej, w mniejszym stopniu moim zdaniem z samym Żyrardowem. Może to zabrzmieć zbyt brutalnie, ale nie możemy rekomendować na patronów ulic choćby najbardziej zacnych i mądrych naszych przyjaciół, bo efektem tego po latach będzie zupełna anonimowość nazw naszych ulic. **Dodam tylko, że ani w rodzimych Poddębicach ani w innej miejscowości nie ma ulicy Ziemowita Skibińskiego...** Proponuję natomiast ulicę Danuty Siedzikówny Inki - powszechnie znanej niezłomnej bohaterki będącej wręcz kultową postacią wśród młodych patriotów.

czytelny podpis radnego RMŻ